Nr. 181. Lwów — Wtorek dnia 9. sierpnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę

warunki prenumeraty w nagłówku.

Co dzień niesie?

* We Lwowie zagraża strejk dorożkarzy, wskutek zatargu ich z dyrekcyą policyi.

* W Borysławiu podjęto dziś częściowo robotę. 9 ty pp. odszedł. Wczoraj zgorzała tam bednarnia.

* W Ottynii rozpoczął się dziś strejk w odlewarni żelaza Bredta.

* Prez. Ministrów dr. Koerber przybędzie 27 bm. do Krakowa.

* Cesarz przybędzie 17. b. m. do Karlsbadu. W drodze z Marienbadu odwiedzić ma m. Cheb.

* O wielkich pożarach donoszą z Oleska, gdzie palą się torfowiska, oraz z kilkunastu miast europejskich.

* W Peszcie demonstrowało wczoraj 25.000 robotników przeciw zarządzeniom władz.

* W Leon (Hiszpania) zdarzyła się eksplozya lokomotywy pociągu osobowego. Są ofiary w ludziach.

* Z Tokio donoszą do Londynu, że gen. Nodzu umarł.

„Matin" donosi, że ostatnie bombardowanie P. Artura przez Jap. trwało 50 godzin. Do Port Artura przybył okręt ros. „Niuczwang" z granatami na pokładzie, od których eksplodowały jap zapasy prochu.

Chińczycy zamierzają wkroczyć do Mandżuryi po zajęciu Mukdenu przez Japończyków.

Toczy się bitwa koło Liaojanu między Kuropatkinem a gen. Oku.

Rosyanie mieli opuścić Liaojan.

Dyaryusz.

Poniedziałek 8 sierpnia 1904.

Imiona. Rzym. kat. Cyryaka m. — Grec. kat. Jermołaja. — Słow. Niezamyśl. — Wschód sł. 4·41 zachód 7·30.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Wtorek 9 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Romana. — Gr. kat. Pantałejmona. — Słow. Borys i Chl. — Wschód sł. 4·43 zachód 7·29.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 8/8. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·28, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 639·25, Akcye węg. Zakł. kred. 754·50, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 516·00, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye Kolei państw. 632·25, Lombardy 86·25, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 435·—, Akcye Rima Muranyi 490·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 127·—, Ruble 253 —. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 8/8. (Tel. „Dnia"). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·27, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 639·25, Akcye węg. Zakł. kred. 754·25, Akcye Anglobanku 278·50, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 516·00, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye kolei państw 632·—, Lombardy 86·75, Akcye kolei Elbethal 420·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 435·—, Akcye Rima Muranyi 491·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 22·75, Losy tureckie 127·—, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 8/8. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna Akcye kredytowe 201·00, Tow. Dysk. 188·90

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń. 8/8 (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 639·25. Akcye węg. Zakł. kred. 752·—, Anglobanku 278·00, Unionbanku 516·00, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 515·00, Bodencredit 936·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 632·25, Kolei połud. 86·25, Kolei Elbenthal 419·50, Kolei północnej 54·30, Kolei czerniowieckiej 577·00, Alpiny 434·00, Rima Muranyi 491·00, Prask. Tow. żelaz. 2280, Fabryki broni 484·00, tureckie tytoniowe 341·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1027, Obl. węgier. indem. 97·70, Renta majowa 99·25, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 127·—, Marki 117·30, Ruble 253·—.

Usposobienie: Poszczególne papiery przemysłowe wyżej, zresztą usposobienie bez interesu, stagnacya.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 8/8. (Tel „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·70 do 10·71, na kwiecień 10·95 — 10·97. Żyto na październik 8·42 do 8·43, na kwiecień 8·70 do 8·71. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·39 do 7·40, na kwiecień od 7·65 do 7·67. Kukurydza na sierpień od 7·22 do 7·24. na wrzesień od 7·27 do 7·28, na maj od 7·36 do 7·37. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie słabe.
Pogoda: wiatr.

Wiedeń. 8/8 (Tel. „Dnia").

Pszenica 11·50 do 12·00. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·60 do 9·—. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 7·70 do 7·80. Owies 7·70 do 7·80. Rzepak —·— do —·—.

Usposobienie bardzo silne.

Pszenica wobec ubiegłego tygodnia o 75 hal. drożej, żyto o 50 hal., owies o 50 hal., kukur. o 60 hal. drożej.

Po strejku naftowym.

Borysław. (Tel. »Dnia«). Dziś zgłaszają się już robotnicy w poszczególnych firmach i robotę częściowo podjęto.

Wieczorem odchodzi z Borysławia 9-ty pułk piechoty.

Borysław. (Tel. »Dnia«). Wczoraj w południe w rafineryi Schutzmanna i Sp. zgorzała bednarnia Pożar, który wybuchł skutkiem nieostrożności, szybko zlokalizowano.

Wczoraj popołudniu urządzili robotnicy przez miasto pochód; odbył się on zupełnie spokojnie.

WOJNA.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Do Tonkinu wyekspedyowany będzie w tych dniach oddział rezerwy zapasowej, celem wzmocnienia posterunków granicznych, ze względu na obawę rewolucyi Bokserów.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Matin« donosi z Tientsinu z 7 bm.: Przybyły tam z Niuczwangu posłaniec zapewnił, że francuski agent konsularny w Niuczwangu dotąd jeszcze jest więziony.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Matin« dowiaduje się z Londynu, że ostatnie bombardowanie Portu Artura trwało 50 godzin bez przerwy. Podczas walki morskiej, którą stoczono równocześnie z bombardowaniem od strony lądu, japoński krążownik »Czijoda« uczyniony został niezdolnym do walki. Rosyjski pancernik »Bojan« odniósł ciężkie uszkodzenia, najechawszy na brzeg.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera potwierdza doniesienie, że Rosyanie wysadzili w powietrze kanonierkę »Siwucz«, aby uniemożliwić zajęcie jej przez Japończyków. Zarazem zniszczono uzbrojenie okrętu.

Tokio (Tel. „Dnia„). Japończycy są przejęci podziwem dla Kuropatkina i jego sukcesu, odniesionego tem, że zdołał cofnąć wszystką armię z półwyspu liaotuńskiego bez katastrofy. Stanowisko Rosyan koło Haiczengu zaczynało już być dla nich groźnem. Kuropatkin przed odwrotem zniszczył cenne i wielkie zapasy wszelkiego rodzaju, na czem ucierpiały jego powaga, oraz zaufanie do niego w armii.

Koło Dasziczao chcieli najwidoczniej Rosyanie powstrzymać wojsko japońskie, lecz klęska na lewem skrzydle i zbliżanie się takuszańskiej armii spowodowało ich do dalszego odwrotu. Inkou, Niuczwan i Haiczem pozostawiono otworem. Prawdopodobnie koło Liaojanu będzie Kuropatkin zniewolony do przyjęcia bitwy. Armie Oku i Nodżu idą z południa. Kuroki jest tylko w niewielkiem oddaleniu i może w odpowiedniej chwili zaatakować. Japończycy naprawiają kolej, którą Rosyanie w pośpiechu tylko nieznacznie uszkodzili.

Komedya pogróżek.

Onegdaj odbyła się »Rada wojenna«... w sali I. wiceprezydenta Izby poselskiej w Wiedniu, dra Kaisera. Zebrali się na nią — pomimo tropikalnych upałów — Niemcy austryaccy bardzo nielicznie (brakło bowiem przedstawicieli szlachty wiernokonst. i antysemitów), celem założenia protestu przeciw rzekomemu naruszeniu ich »Besitzstandlu«. Kamieniem obrazy są zarządzenia z dziedziny oświaty, a więc natury wyłącznie kulturalnej. Przyjaciele pp. Derschatty i Grossa pogniewali się na rząd, z powodu projektowanej organizacyi włoskiego wydziału prawnego w Insbrucku, dopuszczenia studentów zagrzebskich do egzaminów prawniczych w Wiedniu, a przedewszystkiem, z racyi postanowionego zaprowadzenia klas równoległych polskich i czeskich przy seminaryach nauczycielskich na Śląsku: w Cieszynie i Opawie. Już sam fakt, że prezydent Śląska hr. Thun, o którego przychylności dla siebie Niemcy nigdy nie mieli powodu wątpić — oświadczył się z całą stanowczością za utrakwizacyą — powinien był powstrzymać firmantów tz. *Vollzugsauschuss*'u od wszelkich manifestacyj i zwoływania Rady wojennej, jakgdyby palić się miał dach nad głową Niemców śląskich i innych. Stało się inaczej. Rozumiemy, że dużo się robi *zum Fenster hinaus*, poprostu dlatego, żeby popisać się gorliwością w kierunku strzeżenia nienaruszalności »stanu posiadania«, celem przypodobania się radykalniejszym wyborcom. Poza tym względem — rzeczowego nie było.

Obecny premier w czasie swego $4^1/_2$ letniego rządzenia nie dał powodu do skarg, że godzi w interesy i prawa Niemców — przeciwnie wytoczono przeciw drowi Koerberowi istny arsenał zjadliwych pocisków, że poszedł w służbę niemiecką, że jest wrogiem Polaków i Czechów.

»Die Zeit«, rywalizująca w sposobie zwalczania p. Koerbera z niektórymi korespondentami polskich dzienników odwraca dziś swą broń i nawołuje znowu Niemców do kampanji przeciw p. Koerberowi, zarzucając mu schlebianie Czechom, i kokietowanie Polaków, z powodu zapowiedzianej wizyty premiera w Galicyi. Zbyt dobre mamy pojęcie o rozumie politycznym niem. przywódców, ażebyśmy przypuszczać mogli, że pójdą na lep tych niedorzecznych insynuacyj, jakie pojawiają się w niektórych organach wiedeńskich i galicyjskich. Sądzimy też, że pogróżki sobotniej »Rady wojennej«, »iż stronnictwa niem. byłyby ewentualnie zmuszone »wysnuć konsekwencye« — na seryo brać nie należy, że jest to tylko frazes *ut aliquid fecisse videatur*. Stanowisko dra Koerbera w sprawie śląskiej jest od pierwszej chwili jasne, stanowcze, podyktowane względami natury tylko kulturalnej, a nie politycznej, bo potrzebą wytworzenia sił nauczycielskich. Mógł też p. Koerber z całą szczerością oświadczyć delegatom »Rady wojennej« pp. Derschaccie i Grossowi, że dotychczasowa jego działalność daje dostateczną rękojmię, że zasadą rządu jest nienaruszać politycznego stanowiska żadnej narodowości, ani też nie dozwolić na takie naruszenie. »W utworzeniu paralelek nie można dopatrywać się żadnego niebezpieczeństwa dla Niemców. Rząd jest przekonany, że droga, jaką wybrał, odpowiada istniejącym stosunkom. Rząd starał się wyłączyć z tej sprawy wszelkie roznamiętnienie polityczne i o to prosi także Niemców«.

W tym samym duchu przemawiał przed kilku dniami w „Silesii" p. hr. Stürgh, o którego uczuciach patryotycznych chyba żaden Niemiec austr. nie wątpi, podobnie, jak żaden rozsądny człowiek nie uwierzy kolportowanym bajkom, jakoby rzekomo nieprzyjazny krok wobec Niemców wypływać miał ze zmiany usposobienia kół najwyższych, z powodu znanej postawy delegatów niemieckich w sprawie kredytów wojskowych.

Sądzimy więc, że pomimo przyjęcia sobotniego oświadczenia dra Koerbera »do niezadowalającej wiadomości« — ostatnia »Rada wojenna« Niemców austryackich przeminie, jako epizod kanikularny bez echa i bez żadnej konsekwencyi.

Namiestnik hr. A. Potocki o strejku.

P. Namiestnik Ekse. hr. A. Potocki, bawiąc w Wiedniu, poczynił wobec redaktora »Fremdenblattu« następujące wynurzenia o ukończonym właśnie strejku w Borysławiu.

»Rząd zajął zupełnie przedmiotowe stanowisko. Uważał za swoje główne zadanie: zaprowadzić porządek na obszarze bezrobocia i zapobiedz, o ile możności wykroczeniom.

W tym celu wysłano na miejsce możliwie dużo wojska. Nie dopuszczono też, dzięki współdziałaniu wszystkich czynników, do największego złego tj. do rozlewu krwi. Z wielu stron wypowiedziano życzenie, żeby rząd zaprowadził w Borysławiu stan wyjątkowy. Rząd jednak nie miał powodu do tego zarządzenia. Cóż jest bezpośrednim skutkiem zaprowadzenia stanu wyjątkowego? Rozwiązanie stowarzyszeń i zakaz zgromadzeń. Do tego celu jednak można dojść w razie potrzeby i bez stanu wyjątkowego.

Możemy, jeśli konieczność zmusza, rozwiązać stowarzyszenia, zakazywać zgromadzeń, a nie kroczyć aż do *ultima ratio*, która zawsze zostawia przykry posmak, w tym wypadku był stan wyjątkowy rzeczywiście bezcelowy. Rząd się też tą sprawą zupełnie nie zajmywał i udzielił odmownej odpowiedzi tym, którzy sobie życzyli stanu wyjątkowego.

Do tego środka nie powinno się też uciekać i w dalszym przebiegu bezrobocia. Zresztą mogę twierdzić, że zmowa się kończy. Oczywiście taka zmowa nie kończy się odrazu, lecz stopniowo. Nie powinniśmy zapominać, że chodziło nie tylko o Borysław, lecz i o inne obszary. W każdym razie można stwierdzić, żeśmy mieli do czynienia ze strejkiem nie żywiołowo wytworzonym, który producentom wcale nie był nie na rękę. Przez 24 godzin płynęła ropa ulicą, to była cała przykrość pracodawców.

Po tym okresie szło znowu wszystko normalnym torem. Lecz robotnicy się wyczerpali. Cieszymy się, że bezowocna zmowa, która wywołała tyle wzburzenia kończy się«.

Jak wiadomo zmowa na sobotniem zgromadzeniu została zażegnana, a dziś już prawdopodobnie praca przebiega normalnie.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Bawi w naszem mieście gen. inspektor armii gen. broni bar. Waldstätten. Z tego powodu na gmachach wojskowych powiewają chorągwie. Bar. Waldstätten zabawi tu w celach inspekcyjnych do 10. bm.

— Od wczoraj czuwa na placu wystawy metalowej przy ul. Wielopole nad bezpieczeństwem wystawy 1 ogotowie pożarne, składające się z dwóch strażaków. Prócz tego, w obrębie wystawy pobudowano odpowiednie urządzenia sygnałowe. Wystawa

---

32 *Wincenty hr.* **Łoś.**

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Było to arcydzieło włoskie, na nabycie którego w swoim czasie naruszyłem kapitału.

— Bardzo lubię sztukę religijną; ona nas uszlachetnia.

— Nie powiem — odparła śmiało zakonnica — ale chwilami podnosi...

Po tych słowach przedstawiła mi się Siostra pod całkowicie innym kątem widzenia. Chciałbym był je jak najdłużej przytrzymać, ugościć, uradować. Będąc »ananasem«, jakim byłem, byłem bałwochwalczym czcicielem myśli.

— Siostra jesteś filozofką.

— My jesteśmy jedynemi przedstawicielkami prawdziwej na tym świecie filozofii.

Posmutniała, zmarszczyła czoło.

— Dzięki Bogu, że mnie zwolnił od wyrecytowania mego pacierza. Spodziewałam się zastać tutaj jednego z tych panów, których zanim przywdziałam tę sukienkę, znałam z powieści Dzierżkowskiego, a nawet Kraszewskiego. I bałam się pana... bałam — powtórzyła, jakby z odcieniem zapomnianej kokieteryi.

Zamyśliła się i znów podchwyciła.

— Jest u nas w Zgromadzeniu siostra, która wstąpiła przed rokiem, jak gdyby tylko na to, by u nas marzyć. Nieznana nam zupełnie, ani z pochodzenia, ani z przeszłości. Wyglądała tak delikatnie i była tak chorą, że nasza przełożona, jeśli ją przyjęła, to tylko dlatego, że złożyła na nasze cele swoje, podobno dość znaczne kosztowności.

Zacząłem sobie coś przypominać, coś przypuszczać, gdy Siostra, jakby chcąc zmylić moje domysły, rzekła:

Nazywa się u nas Siostra Teresa.

— I takie zawsze nosiła imię.

— Widocznie nie, skoro wczoraj, gdy czując, że jej wypadnie z życiem się rozstać, mnie zawołała i zaczęła błagać, bym pojechała do pana i ubłagała go, by zaraz przyjechał do Rozdołu, aby ją jeszcze żyjącą zastał. Wtedy kazała mi powiedzieć, że o to pana błaga, ta, która na świecie zwała się...

— Stefania de Sirène! — krzyknąłem.

— Ona! — ręce jakby do modlitwy złożyła i mówiła. Skończyłam, a zdawało mi się, że to przejdzie me siły.

— Umrze?

— Jeśli już nie umarła...

— Zerwałem się, jak oparzony. W jednej chwili znów odmłodniałem o epokę. Zdawało mi się, że ją wczoraj widziałem w oświeconym salonie generała oślepiającą brylantami, a głaszczącą aksamitem wzroku.

— Jedźmy! jedźmy! jedźmy!...

II.

W Rozdole stanęliśmy dopiero późnym wieczorem Matka przełożona wyszła naprzeciw nas i rzekła.

— Jeszcze żyje, ale już ostateczna chwila... Bardzo się niepokoi.

Zostałem wprowadzony do pokoju, w którym, siedząc w fotelu umierała Stefa. Znałem już to siedzące umieranie, to sztuczne opóźnianie śmierci, polegającej na opóźnianiu dojścia puchliny do serca.

— Biedna Stefo! — szepnąłem.

Nie miała już siły podać mi ręki.

(C. d. n.).

jest zaopatrzona w dostateczną ilość hydrantów wodociągowych, a nadto zarząd wystawy zakupił 2 ręczne sikawki.

Maszyniści i werkfirerzy z Galicyi organizują zjazd generalny w Krakowie podczas wystawy metalowej. Zjazd ten ma na celu rozbudzenie samopomocy koleżeńskiej i ożywienie Towarzystwa maszynistów i werkfirerów, mającego swą siedzibę w Krakowie.

— Majsterski kurs krawiecki w Krakowie został onegdaj zamknięty wobec delegata Wydziału krajowego, posła Rottera, instruktora stowarzyszeń przemysłowych, dra Schoenetta, i starszego cechu, p. Sechtlinga, oraz członka Stowarzyszenia krawców, p. F. Holuba. Kurs ten ukończyło 28 frekwentantów, tj. 19 majstrów z Krakowa i 5 majstrów z prowincyi, oraz 4 czeladników z Krakowa. — Nauki kroju i rysunku zawodowego udzielał bezpłatnie nauczyciel wiedeński p. Bumerl. Na stypendya dla frekwentantów udzielił Wydział krajowy 600 kor., Kasa Oszczędności m. Krakowa 100 kor. i Izba handlowo-przemysłowa 100 kor., zaś gmina m. Krakowa bezpłatny lokal.

Następny kurs krawiecki odbyć się ma w Tarnowie w miesiącu wrześniu br.

Kurs w Krakowie ukończyli majstrowie krakowscy: Bobs, Bruzda, Broszkiewicz, Czaja, Kurdziel, Kapusta, Łataszewicz, Łopatka, Moszew, Miś, Majeran, Nowak, Noworyta, Ozorowicz, Roessler, Salonek, Scherer i Weissblatt.

Z prowincyi majstrowie: Bursztyn z Ropczyc, Kotlarczyk z Kęt, Niziński z Wieliczki, Pluciński z Oświęcimia i Unterweiser z Podgórza.

Z czeladników: Druciak, Kubik, Machowski i Piasecki.

— Wczoraj otrzymał komitet wystawy pismo od ministra kolei p. Witteka, w którem obiecuje przybyć na otwarcie wystawy, lub w dniach późniejszych, celem przekonania się o postępie przemysłu metalowego w Galicyi w ostatnich latach.

Z Przemyślan nam donoszą, że Roman hr. Potocki darował grunt znacznej wartości pod budowę czytelni Tow. Szkoły Ludowej, ochronki i sokolni. Niedawno wybudowano w Przemyślanach okazały szpital na gruntach, otrzymanych również w darze od hr. Romana Potockiego.

Ze Stanisławowa donoszą: Zarząd miasta, w zastępstwie burmistrza p. dra Nimhina, który wyjechał do Karlsbadu, objął wiceburmistrz p. Karol Fiedler.

— W poniedziałek przyjeżdża do Stanisławowa major-audytor obr. kraj. Haberditz, który wraz z dotyczącą komisyą wojskową urzędować będzie tu przez 8 dni w sprawie przeciw podpułkownikowi-audytorowi Hekajle i majorowi Więckowskiemu. Dwadzieścia dwie osób ze Stanisławowa zostało zawezwanych, ażeby w tymże czasie przed powyższą komisyą do przesłuchiwania się jawiły.

— Jak donosi »Kuryer Stanisł.« — Salamon Strassmann, buchalter u p. Salamona Weissbacha, handlarza skór, sfałszowawszy weksli na kwotę 2.372 koron, zbiegł do Ameryki.

Z Buczacza donoszą nam: Za inicyatywą gorliwego burmistrza m. Buczacza, p. Sterna, udadzą się burmistrze spalonych niedawno miasteczek: Brzeska, Buczacza, Delatyna, Sokołowa i Strusowa do dra Körbera podczas jego pobytu we Lwowie, celem wyjednania u rządu bezprocentowych pożyczek na odbudowanie i regulacyę. Deputacyi tej mają również towarzyszyć posłowie dotyczących miast.

— Kilka dni temu żandarmerya, na polecenie sędziego śledczego, aresztowała w Ossowcach pocztmistrzynię Eugenię K. z powodu sprzeniewierzenia listów pieniężnych.

Z Ottynii donoszą nam, że mylnem było doniesienie, jakoby zarząd fabryki p. Bredta odpowiedział na postulaty robotników, (którzy dziś mieli rozpocząć strejk) odezwą wyłącznie niemiecką. Ułożoną ona była zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Sprostować także wypada, iż p. Topolski nie jest Niemcem, lecz Polakiem, który całą administracyę prowadzi po polsku.

MAŁY FEJLETON.

Wycieczka pani Sędziny.

(OBRAZEK Z ŻYCIA.)

Pani sędzina postanowiła »na złość« starościnie urządzić wycieczkę.

Wprawdzie żyła ze starościną pozornie całkiem dobrze, lecz zawsze ją to drażniło, że mąż jej, choć w tej samej randze co starosta — mniejsze miał znaczenie.

Starościna była dla sędziny uprzedzająco grzeczną, »puszczała« ją na kanapę i na każdym kroku honorowała, lecz, mimo tego, pani sędzina starała się zawsze swej rywalce dowieść, że ona »nic gorszego«.

Sędziowska wycieczka miała przekonać całe miasteczko, jak liczne i piękne towarzystwo czeka skinienia sędziny.

Lecz był też i cel uboczny.

Wycieczka ta miała zbliżyć córeczkę pani sędziny Niusię i nowo przybyłego auskultanta.

— Nie można nigdy wiedzieć — argumentowała pani sędzina — »anuż może właściwie...«

Panie dostarczyły jadła, panowie »piwa i muzyki«.

Raniutko wyruszyła cała kawalkada.

Słońce dopiekało.

Po drodze pani sędzina starała się ulżyć sobie w tualecie.

W miarę wzmagającego się gorąca — odpięła nieznacznie fałszywy warkocz i schowała do kieszeni.

Upał się wzmagał.

Sędzina śmiałym ruchem wyjęła wstawione zęby, chcąc je schować do torebki. Zanadto się śpieszyła, gdyż zęby wyśliznęły się z ręki i upadły na ziemię.

Auskultant, patrząc w oczy pannie Niusi, nadeptał na zęby, krusząc w drobne kawałki czerwone podniebienie.

— Zły znak — myślała sędzina — lecz będzie z nich para! On tak jej »nadskakuje...«

W południe przybyła wycieczka do Alfonzówki.

Przygotowywano obiad. Panny poszły »rwać kwiaty« — panowie się cofnęli.

Pani sędzina krzątała się koło przygotowań do obiadu. Maryśce, swej służącej, poleciła zejść do pobliskiego potoku i tam zamrozić »zimny ryż ze śmietaną«.

Gdy Maryśka dłuższy czas nie wracała, pani sędzina poszła popatrzeć, czy się z leguminą »coś nie stało«.

. . . .

— O mało, że trupem nie padłam — opowiadała w kilka minut potem pani sędzina pani inżynierowej. — Niech no pani sobie wyobrazi, ten smarkacz auskultant i Maryśka....

A nachyliwszy się do ucha inżynierowej, szybko szeptała dalej, gestykulując rękami.

— Jakem się postarzała — kończyła głośno — czegoś podobnego nie widziałam! »A to ci rozpustniki!«

Humor pani sędziny stanowczo się pogorszył.

Lecz gdy muzyka wesoło zagrała i pani sędzina z panem nadkomisarzem straży skarbowej rozpoczęła poloneza — nabrała znowu otuchy i myślała:

— E! młody bo młody — ale jak się ożeni, to się odmieni.

Tańczono z ochotą...

M. de Vogüé. 89)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Jedna ze znajomych moich uprzedziła mnie, że postanowione jest już małżeństwo margrabiego z córką jakiegoś bardzo bogatego piwowara flamandzkiego, ciężką brzydką, tęgą dziewczyną. Pierwszy »tour« walca z margrabią: boston trochę podniecający. Poczem zwracam się do niego, bez żadnych wstępów: „Czy to prawda, co mi powiedziano, że pan jesteś najpiękniejszą partyą w Paryżu?" Nie wyobrazisz sobie, jaką minę zrobił, moja droga. — I na to wspomnienie Peg roześmiała się szczerze, pokazując cały szereg prześlicznych białych zębów. — Uspokoił się wreszcie i odpowiada: „Czy byłabyś pani tego zdania, gdybym prosił o jej rękę?" Zdawał się żartować »Spróbuj pan«, odparłam poważnie. Drugi »tour« walca upajający. Prosi mnie do kotyliona. — A, nie, panie margrabio. Teraz jedenasta. Jeżeli jesteś człowiekiem czynu, pójdziesz natychmiast spytać o pozwolenie rodziców, póki jeszcze nie śpią. Jutro rano muszę wiedzieć, czy mam zaniechać przygotowań do podróży. Odjeżdża zdecydowany; idzie prosto do pokoju ojca, zastaje go już w łóżku i oznajmia o swoich zaręczynach. Stary książe zrywa się z łóżka i bez surduta biegnie do księżnej, która też już leży. W nocnych kostyumach (Krystyan umierał ze śmiechu, opowiadając mi to) poczciwi staruszkowie spędzili całą noc, biegając po salonie starego pałacu na ulicy la Chaise; książe oszołomiony, rozumował, obliczał — księżna płakała; sądziła, że mam czarną skórę, kolczyki w nosie i pióra na głowie. Krystyan poszedł spać. Ja również, i spałam zupełnie spokojnie. Nazajutrz rano książę przyszedł prosić o moją rękę, a wieczorem papa przyniósł mi dyadem. Widziałaś go we włosach moich w Operze; przecudowny, nieprawda?

— No, a teściowie nie mieli żalu do ciebie? — spytała pani Fianona.

— Biedni, poczciwi staruszkowie! Niechaj idą prosto do nieba. W trzy tygodnie po ślubie nie mogli już żyć bez swojej małej, dzikiej synowej. Najtrudniejszym do zdobycia był wuj Kermaheuc, były deputowany. Omal, że nie dostał apopleksyi, gdy pewnego dnia w jego obecności służąca nieszczególnie wyrażająca się, weszła do pokoju i powiedziała: »Krawiec przyniósł dla księżnej spodnie do bicyklu«. Poczciwy wuj Kermaheuc! on jeden onieśmielał mnie, i jego najwięcej kochałam. Wyobraź sobie starca o obliczu jasnem, jak ostrze szpady, pięknem, jak stara Francya; nosił on ją też całą w swojej krwi, w każdym wyrazie, w każdym ruchu. W końcu ujarzmiłam i jego; pokochał mnie i nie gniewał się nawet, gdym mu dokuczała słabostką dla Róży Estery.

Millicent przysunęła się bliżej do przyjaciółki i spytała nieśmiało:

— A... czy czujesz się szczęśliwą z księciem?

— Bardzo mi jest dobrze — odparła Peg szczerze, głosem pewnym. — Krystyan jest dla mnie nad wyraz dobry, po za tem tak, jak ja, zakochany w sportach? gusta nasze zgadzają się, mamy jednakie zapatrywania, to jest on przyjął moje w rzeczach ważniejszych: w kwestyi prowadzenia domu, przyjmowania gości, wychowania dzieci, które są zdrowe i śliczne; czegóż mogę więcej od życia wymagać?

(C. d. n.).

Słońce poczęło się kryć — czas było myśleć o powrocie.

Pani sędzina sięgnęła do torebki i wyciągnąwszy kilkanaście kartek, wykrzykiwała:

-- Widokówki! Widokówki! licytacya na dochód straży pożarnej! 10 centów — kto da więcej?

Młodzież poczęła kupować. Sędzina sięgnęła raz jeszcze i wyjęła jeszcze jedną kartkę.

— Ręczna robota mojej Niusi — 10 centów kto da więcej?

— Dwie korony! krzyknął auskultant, zabierając z rąk uszczęśliwionej sędziny ręczną... bazgraninę.

Sędzina tryumfowała!

Auskultant pisał tymczasem adres:

»Wna Panna Syda Nigrowska we Lwowie«.

— Zapewne kuzyneczka? — spytała sędzina.

— Nie, to moja narzeczona — odrzekł auskultant całkiem spokojnie.

Sędzina zdrętwiała. Za chwilę dała hasło do powrotu.

. . . .

Na drugi dzień wpłynęła do sądu przeciw sędzinie skarga prowizoryalna, z powodu naruszenia w posiadaniu trawnika, stratowanego przez tańczące pary...

Starościna tryumfowała, a sędzina »dała sobie słowo«, że pierwszy i ostatni raz wycieczkę urządza. *Odit.*

Podróż premiera dra Koerbera do Galicyi.

We »Fremdenblacie« czytamy: Namiestnik Galicyi JE. hr. Andrzej Potocki, bawi w sprawach urzędowych w Wiedniu. Głównym celem pobytu p. Namiestnika — obok zdania sprawy z przebiegu strejku w Borysławiu — jest ustalenie programu podróży inspekcyjnej Prezydenta Ministrów dra Koerbera.

Jak się dowiadujemy, przybędzie P. dr. Koerber 27. bm. do Krakowa, skąd uda się do większych miast Galicyi i Bukowiny. Podróż ta potrwać ma do 8. września i będzie miała w pierwszym rzędzie charakter administracyjny.

Premier dr. Koerber dokona w charakterze Ministra spraw wewnętrznych i kierownika ministerstwa sprawiedliwości inspekcyi władz politycznych i sądów. P. Namiestnik mógł w rozmowie z drem Koerberem wskazać na to, że w Galicyi i na Bukowinie przyjęto z zadowoleniem wiadomość o zapowiedzianej jego wizycie. Premier dr. Koerber jest tak zaabsorbowany zajęciami urzędowemi, że nie może sobie pozwolić nawet na krótkie wakacye podczas obecnych upałów. Dotychczas odwiedził tylko kilka krajów koronnych, tem więcej umieją to cenić w Galicyi i na Bukowinie, że obecnie prawie 2 tygodnie poświęci objeżdżaniu tych krajów. Może się też spodziewać jaknajlepszego przyjęcia«.

Echa sądowe.

(*Warszawski sąd wojenny*).

Warszawa, 4. sierpnia. Donieśliśmy już, że rozprawa przeciw Kasprzakowi i tow. obwinionym o zbrojny opór w drukarni na Czystem została odroczoną, gdyż sąd uchwalił oddanie głównego obwinionego pod ekspertyzę psychiatryczną. Szczegóły rozprawy są następujące: Po odczytaniu aktu oskarżenia, nastąpiło odczytanie zeznań oskarżonych i świadków w śledzwie, prowadzonem przez żandarmów, a potem przesłuchiwanie ich przez sąd. Kasprzak przyznał się do wszystkiego i przyjął całą winę na siebie. Zeznania świadków są korzystne dla oskarżonych. Charakterestycznem dla stosunku ludności do władz było zeznanie służącej Świątkowskiej, która opowiada, że zobaczywszy strzały, wybiegła na ulicę i zaczęła wołać: »Ratujcie, bo policya morduje ludzi«.

Obrońca oskarżonego Kasprzaka, adwokat Patek przed przystąpieniem do właściwego roztrząsania sprawy zażądał głosu i postawiwszy wniosek o konieczności zwołania ekspertyzy lekarskiej co do stanu psychicznego podsądnego Kasprzaka, w przeszło godzinnej mowie uzasadniał tę konieczność.

Ciekawem przy tem było zachowanie oficerów żandarmskich i prokuratora Muchina. — Gdy adwokat Patek postawił swój wniosek, jeden z żandarmów podbiegł do niego i z irytacyą zawołał: »Co pan mówisz, czy on (Kasprzak) jest nienormalny?«

Gdy zaś obrońca udowadniał konieczność uznania przez sąd jego żądania, prokurator Muchin zawołał: »Przecież Kasprzak już raz był oddany (w roku 1895) na obserwacyę co do stanu psychicznego i uciekł z zakładu«. Na to adwokat Patek odrzekł: »Zaiste godnem pożałowania byłoby mocarstwo rosyjskie, jeżeli ono nie jest w możności dopilnowania jednego umysłowo chorego«.

Sąd wyszedł na naradę i po 5 minutach wrócił z jednogłośną uchwałą, nakazującą zbadanie stanu psychicznego podsądnego Kasprzaka.

Po ogłoszeniu tej decyzyi przez przewodniczącego Strielnikowa, prokurator Muchin z irytacyą rzekł do niego: »Pan odpowiesz mi za to«.

Wobec powyższej decyzyi sądu, sprawa została przerwaną w środę dnia 3 b. m. o godzinie 5 po południu i odroczoną aż do orzeczenia rzeczoznawców psychiatrów.

Z całego zachowania się sędziów, a szczególnie przewodniczącego Strielnikowa, który już kilkakrotnie podpisywał wyroki śmierci w procesach politycznych, widać, że wobec zabicia ministra Plehwego nie mieli oni wyraźnego nakazu, jaki mają wydać wyrok na oskarżonych, i dlatego tak skwapliwie przychylili się do wniosku obrony.

W środę rano widać w obawie przed demonstracyami robotniczemi przez ulicę Marszałkowską przejeżdżali demonstracyjnie kozacy. Mimo to demonstracye i to bardzo poważne się odbyły.

Echa kąpielowe.

Wycieczka „Chóru akademickiego“ do zdrojowisk gal.

Pod hasłem szerzenia w kraju naszym pięknej pieśni polskiej — wyruszył »Lwowski chór akademicki w podróż artystyczną do zdrojowisk galicyjskich. — Koncertował wszędzie z wielkiem powodzeniem, zbierając zasłużone oklaski za swą pracę i trudy. Mimo, że frekwencya w zdrojowiskach galicyjskich nie jest w roku bieżącym zbyt znaczną — koncerty dzielnej naszej drużyny śpiewaczej były bardzo licznie i chętnie odwiedzane. Program bardzo interesujący i znakomicie wykonany jest rezultatem sumiennej pracy dyrektora artystycznego p. dra Zdz. Szczepańskiego.

Lwia zasługa w powodzeniu koncertów przypada znanemu art. opery p. Adamowi Ludwigowi, który z zadania swego wywiązał się znakomicie.

Koncert humorystyczny w Krynicy i koncerta w Zakopanem i Iwoniczu stanowiły dla publiczności prawdziwą biesiadę artystyczną — a burze oklasków były dla młodych śpiewaków częściową nagrodą za ich ciągłą i niezmordowaną pracę. —Pannie J. Laskowskiej art. dram. i p. Popławskiemu za ich łaskawy współudział dostał się w darze liść wawrzynu. — Z obfitego programu wymienić należy Galla »Czary« — Żeleńskiego »Pieśń do Walii« — Szuberta »Gondolierzy« i z wielką siłą oddany »Wieniec pieśni polskich«.

W koncercie w Krynicy śpiewali Lwowiacy między innemi »Sałatę włoską« Geneego, w której solo tenorowe z wielką brawurą odśpiewał członek chóru p. Flohr. Czysty dochód przeznaczono na dom akademicki we Lwowie. Jak się dowiadujemy, wyjeżdża chór w najbliższych dniach do Jaremcza.

Dzień literacko-artystyczny.

— † Edward Hanslick. W Badenie zmarł sędziwy estetyk muzyczny, znany zaszczytnie daleko poza granicami Niemiec. Był on w „Nowej Pressie“ długoletnim referentem życia muzykalnego stolicy państwa; jako mistrz fejletonu muzycznego był Hanslick wybitną powagą; wprawdzie na jego sąd nie zawsze się godzili fachowcy, nie zawsze też godziła się i publiczność — nie mniej jednak umiał on w zajmujący i wdzięczny sposób omawiać nowości operowe i koncertowe, które niejednokrotnie tak głęboko wpływają na umysłowe i uczuciowe życie najszerszych kół, że w tym rodzaju, był jednym z najbardziej czytanych autorów dziennikarskich.

E. Hanslick urodził się w Pradze 11-go września 1825. Jego ojciec był bibliografem.

Na wszechnicy praskiej i wiedeńskiej uczył się prawa i filozofii, więcej jednak muzyki i to pod kierunkiem Tomaszka. W r. 1849 kończy nauki i przebywa, jako koncepista w ministerstwie oświaty; wkrótce porzuca to stanowisko i habilituje się w r. 1856 jako docent estetyki i dziejów muzyki na wszechnicy wiedeńskiej. W r. 1861 mianowany profesorem nadzwyczajnym. Hanslick należał do najzaciętszych wrogów muzyki Ryszarda Wagnera. Ogłosił wiele prac muzykalno-estetycznych, między innymi: „Geschichte des Konzertwesens in Wien“, dalej „Moderne Oper“, „Aus dem Opernleben der Gegenwart“ i, jako ostatnie dzieło w r. 1896 „Konzerte, Komponisten und Virtuosen der letzten fünfzehn Jahre“ — to dzieło miało 3 wydania. Jego Autobiografia ukazała się pt. „Aus meinem Leben“ w r. 1894.

— † Karol Hertz. W Marienbadzie zmarł nagle bawiący tamże na kuracyi znany polski matematyk dr. Karol Hertz. Zmarły urodził się w Warszawie w 1843 r.; kształcił się w Szkole Głównej. W r. 1867 został nauczycielem gimnazyalnym i wkrótce dał się poznać z wielu prac w dziedzinie nauk ścisłych.

Niezależnie od pracy na polu pedagogicznem w II. gimnazyum w Warszawie Karol Hertz zaczął wydawać czasopismo „Przyroda i przemysł,“ które w swoim czasie zyskało szerokie uznanie. Był to człowiek niezmordowanej pracy, artykułami swymi zasilał różne czasopisma, oprócz rozpraw naukowych, umieszczanych w „Pamiętniku Tow. nauk ścisłych,“ „Ateneum,“ „Przeglądzie tygodniowym“ itd. Z większych dzieł zmarłego pisarza wymienić należy „Kosmografię,“ „Kurs geometryi“ „Teoryę kwaternionów Hamiltona,“ „Najnowsze badania nad przestrzenią.“ Oprócz tego przetłómaczył wiele dzieł naukowych z obcych języków.

Repertuar teatru ludowego.

W środę 10. b. m. „Ciotka Karola“ komedya w 3 aktach B. Thomasa.

Ekonomista.

Dostawy wojskowe. Jedna z wiedeńskich korespondencyj donosi, że minister wojny, jen. Pitreich wydał do wszystkich komend korpuśnych rozkaz w sprawie dostaw, zamawianych u przemysłowców. Rozporządzenie zaznacza, że w pierwszej linii zamówienia takie robić należy u przemysłowców i producentów, względnie u firm w miejscu garnizono-

wem; w razie niemożności u firm i przemysłowców w okręgu wojskowego terytoryum, wreszcie w obrębie kraju, do którego należy miejscowość garnizonowa. Gdyby nawet to było niemożebnem, należy wnieść przedstawienie do ministerstwa wojny z dokładnem przedstawieniem rzeczy.

Podrożenie cukru. Komitet rafinerów cukru uchwalił podwyższyć z dniem 6 b. m. cenę cukru o trzy korony na centnarze metrycznym.

Upaństwowienie tow. akc. kopalń węgla „Hibernia“ napotyka w świecie bankowym niemieckim prawie jednomyślną opozycyę. Nieprzyjazne stanowisko wobec propozycyi rządowej zajęły: bank Darmstadzki i Diskonto-Gesellschaft. „Deutsche Bank“ jeszcze wstrzymuje się z ogłoszeniem swego postanowienia w tym względzie, ale są wskazówki z innych, zależnych od niego banków, że pójdzie w kierunku nieprzyjaznym dla upaństwowienia. „Nationalbank“ niemiecki oświadczył, że w tej sprawie pozostanie neutralnym. Tym sposobem grupa reprezentowana przez banki drezdeński i szafhauzeński jest dotychczas odosobnioną, ale pomimo to trudno dziś przewidzieć kto zwycięży.

„Hodowcy drobiu“ wyszedł zeszyt 8, za sierpień i zawiera m. i. „Przygotowanie drobiu na wystawę przez J. Wenzla; „Chów gołębi“ przez A. Terleckiego; „Jak się zaprzepaszcza miliardy w niemieckiem gospodarstwie“ przez A. Cremata, w tłómaczeniu lek wet. D. Jenknera.

Wojna.

Wszystkich, którzy z upragnieniem oczekują wieści zwycięskich, czyto z jednego czy z drugiego obozu, musimy prosić jeszcze o chwilkę cierpliwości; bowiem do czasu, w którym piszemy te słowa, nic o takiem zwycięstwie niewiadomo. Przeżuwa się tylko znane już z depesz wiadomości i dodaje im nowe szczegóły. Tak np. Chińczycy, przybyli z P. Artura do Czifu, opowiadają o zaciętej i dla Japończyków podobno niepomyślnej walce na lądzie pod Portem Artura w dniu 5. bm. Następnie czytamy telegram gen. Stössla do cara, w którym pisze: »Jestem szczęśliwy, że nasze wojska dnia 26., 27. i 28. lipca, odparły wszystkie ataki Japończyków, zadając im wielkie straty.«

Z obozu Kuropatkina też nic na razie niewiadomo, prócz rozkazu carskiego, aby gen. Kuropatkin »powstrzymał cofanie się swoich wojsk i rozpoczął kroki zaczepne.«

Możemy natomiast zauważyć, że cofać się może tylko ten, kto ma za sobą miejsce, a telegrafować rozkazy cofania się może każdy, kto ma przed sobą telegraf.

Ze starych szczegółów zanotujemy jeszcze wiadomość z Tokio, że tamże mianowicie »opuszczenie Hajczengu przez Rosyan wywołało wielkie zdumienie, ponieważ miejscowość ta posiadała przyrodzone warunki obrony.«

Co się tyczy obecnego położenia armii rosyjskiej, to wiemy, że ta armia się cofa ku silnie obronnym stanowiskom pod Liaojanem.

Za kolumnami rosyjskiemi postępują: 3 dywizye Nodza, na zachód armia Oka, złożona również z 3 dywizyj; następnie armia z pod Inkou i Niuczwangu, nieznanej siły. Na wschodzie Kuroki z 4 dywizyami. W trzydniowej walce, rozpoczętej 2. sierpnia, miał się pierścień koło Liaojanu jeszcze zacieśnić. Straty nie są stanowczo podane. Pogoda też podobno nie sprzyjała Kuropatkinowi. Po deszczu wzbierający Taitsiho może do przymusowej zmiany planu zniewolić. Cyfry z pod Liaojanu są następujące: 140 tysiące Rosyan z 500 działami przeciwko 200 tysięcy Jap. z 800 działami — rezultat niewątpliwy!...

(Depesze „Dnia“).

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki poranne donoszą, że obecnie wre wielka bitwa między wojskami Kuropatkina, a oddziałami gen. Oku około Liaojanu.

Kuropatkin, w myśl danej mu z Petersburga instrukcyi, broni dzielnie swych pozycyj, sukces jednak jego uważają tu za wykluczony. Rosyanie znowu się cofnęli. Dotychczas niema potwierdzenia ewakuacyi przez nich Liaojonu, faktem jest jednak, że połączenie kolejowe od północy jest przerwane.

Według ostatnich relacyj, straty Rosyan pod Haiczen wynosiły 4000 ludzi.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Nadeszła tu dziś wiadomość z Tokio, że gen. Nodżu umarł.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Czifu donoszą, że parowiec »Niuczwang« przybył do P. Artura, mając na pokładzie działa i 65.000 granatów. Jak zapewniają, wywołały granaty rosyjskie wielką eksplozyę japońskich zapasów prochu, które wyrządziły Japończykom wielkie szkody.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Sądzą tu, że Chiny niewątpliwie wmieszają się do wojny, z chwilą gdy Japończycy zajmą Mukden. Gen. Ma wkroczy wówczas z 60.000 ludzi do Mandżuryi. Odebranie w takim razie Mukdenu przez Rosyan uważają za niemożliwe.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

P. Namiestnik hr. Andrzej Potocki powrócił dziś popołudniu do Lwowa.

Ku czci P. Chmielowskiego. W Zakopanem odbyło się dziś nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym za duszę ś. p. Piotra Chmielowskiego, urządzone staraniem lwowskiej młodzieży Uniwersyt. obojga płci, która postanowiła nadto zbierać składki na pomnik nieodżałowanego pisarza we Lwowie.

„Zjednoczenie rodowe“. Namiestnictwo zatwierdziło statut „Zjednoczenia rodowego Lubomirskich“, jako stowarzyszenia, opartego na ustawie zasadniczej austryackiej z roku 1867. Statut przedłożył, jako zastępca rodziny książąt Lubomirskich, Dr. Lucyan Służewski, adwokat z Krakowa.

Mandat sejmowy z m. Lwowa. Partya socyalistyczna postawi własnego kandydata przy wyborze posła z m. Lwowa do Sejmu w dniu 15 września.

Budowa kościoła im. św. Elżbiety. Budowa kościoła im. św. Elżbiety we Lwowie, ma być rozpoczęta w pierwszych dniach września b. r. Komitet budowy ogłosił tymi dniami, jak o tem już donieśliśmy, rozprawę ofertową, celem oddania w przedsiębiorstwo, robót ziemnych, murarskich i kamieniarskich.

Wszelkich informacyi udziela kancelarya kierownictwa budowy we Lwowie pl. Solarni l. 6. parter.

Otwarcie ofert naznaczono na dzień 20-go sierpnia b. r.

Groźba strejku dorożkarskiego. Zatarg między dyrekcyą policyi a dorożkarzami, który zdawał się być zupełnie zażegnany nowym regulaminem, obowiązującym od ubiegłej zimy, odżył na nowo i grozi przybraniem ostrzejszego charakteru. Dyrekcya policyi przywróciła bowiem napowrót tak zwane inspekcye, polegające na tem, że każdy z dorożkarzy musi w pewnych odstępach czasu zająć stanowisko kolejno przy ulicy św. Antoniego, przy placu Dąbrowskiego, ulicy Wincentego Pola i obok Inwalidów.

Pokrzywdzeni tem rzekomo dorożkarze (tak właściciele jak i woźnicy) zwołali na dziś godzinę 8 rano nadzwyczajne zgromadzenie korporacyjne, które obradowało pod przewodnictwem przełożonego korporacyi p. Grzywaka, tegoż zastępcy p. Harnera i w obecności komisarza przemysłowego koncepisty magistratu p. Kłuczenki.

Czas był umyślnie naznaczony tak, aby dorożki, które obejmują komunikacyę dzienną, nie wyjechały. To też podczas, gdy na zgromadzeniu, które trwało do godziny 12, było obecnych przeszło trzystu dorożkarzy, na mieście prawie, że nie można było dostać ani jedno- ani dwukonki.

Tymczasem na zgromadzeniu referował o nowych zatargach dorożkarzy z policyą z jednej a z magistratem z drugiej strony p. Grzywak, poczem się rozwinęła szeroka miejscami bardzo ożywiona i namiętna dyskusya, której wynikiem było przyjęcie szeregu wniosków, domagających się między innymi: W sprawie utworzenia nowych stanowisk należy się porozumiewać z przełożeństwem korporacyi; dorożkarze domagają się oddzielenia biura dorożkarskiego od sanitarnego, a od magistratu żądają stworzenia studni dla pojenia koni na wszystkich stanowiskach dorożkarskich.

Żądania te zostaną jutro już przedłożone Dyrekcyi policyi z tem, że dorożkarze do dni 14 proszą o odpowiedź. Po upływie tego terminu zwołane będzie ponowne zgromadzenie, które ma ewentualnie i strejk uchwalić.

Umorzone śledztwo. Wdrożone przeciw p. Gustawowi Jayko dochodzenie karne w sprawie śmiertelnego zatrucia galaretą kilku osób, zostało umorzone.

Biura Banku rolniczego przeniesione zostały z placu Smolki l. 5 do sąsiedniej realności (druga brama) przy ul. Jagiellońskiej l. 24.

Na los Opatrzności zostawił żonę i troje dzieci małoletnich, z których najstarszy liczy cztery lata, zarobnik Wasyl Król. Wysłał on żonę chorowitą z dziećmi przed kilku dniami, a gdy dziś kazała się zawieść do domu powiedziano jej, że mąż całe urządzenie domowe sprzedał i wyprowadził się. Chorowitą prawie, że konającą kobietę odesłano do szpitala powszechnego zaś zgłodniałe, dzieci do komisaryatu, celem dalszego zaopiekowania się niemi.

Pożar w Brzuchowicach. Wczoraj około południa wybuchł w Brzuchowicach pożar obok willi p. Drekslera, położonej wśród lasu około 500 kroków od stacyi kolejowej. Pożar wywołał panikę, gdyż, wobec posuchy, łatwo mógł rozszerzyć się na inne zabudowania. Energiczna jednak akcya ratunkowa, podjęta przez okolicznych mieszkańców, wczas zapobiegła katastrofie, a ofiarą pożaru padły tylko zalegające ziemię szyszki i kilka sosen nadpalonych. Pożar ugaszono przed przybyciem brzuchowickiej straży pożarnej. Podczas gaszenia uczuwano dotkliwie brak wody.

NEKROLOGIA.

August Biesiadecki, właściciel dóbr ziemskich, zmarł nagle w Skotnikach d. 4 b. m.

W Morcinie (Styrya) poseł do Rady państwa Alojzy Posch; przeżywszy lat 61.

W Frankfurcie nad Menem: radca medycynalny prof. Karol Weigert.

W Strobl: Prezydent karyntyjskiej Izby handlowej Ambroży Umlauft.

W Peszcie: Dr. Edward Singer, b. lekarz Cesarza Maksymiliana w Meksyku. — Na wsi w Lokäshazu poseł węgierski Wł. Basarhelyi.

W Rzymie. Znakomity snycerz Rinaldo Barbetti.

We Lwowie: Z Sterbów Blanka Widacka żona urzędnika Dyrekcyi skarbu. — Ludwik Oparzysty, woźny poczt i telegrafu. — Anna Sterniuk, córka emer. konduktora kolei państw.

W Nowym Sączu, Józefa z Kosterkiewiczów Ritterowa, wdowa po obywatelu.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Pożary.

Brody (Tel. wł. »Dnia«). Torfowiska koło Oleska stoją od trzech dni w ogniu. Dotychczas spaliło się 120 morgów. Pod Brodami spaliła się wieś Suchodoły.

Tulon (Tel. »Dnia«). Wczoraj wybuchł pożar w arsenale; zapaliły się składy drzewa. Mimo przybycia wojska, trudno było pożar zlokalizować. Wśród ludności powstała ogromna panika. Dziś o godzinie 3. nad ranem pożar jeszcze trwał. Wielu żołnierzy, zajętych gaszeniem, odniosło rany.

Grac (Tel. »Dnia«). Wczoraj wybuchł pożar w miejscowości Fernitz koło Gracu. Spaliły się wszystkie zapasy paszy i zboża, oraz wszystko bydło. Straż pożarna przy pomocy dragonów, będących tu na manewrach, zlokalizowała pożar.

Brody (Tel. wł. »Dnia«). W Suchodołach, majątku p. Rottera, zniszczył ogień 12 gospodarstw wraz z zapasami zboża.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). Zgorzała tu miejska fabryka tytoniu. Szkody wynoszą około $2^1/_4$ miliona.

Brüxen (Tel. wł. „Dnia“). Pożar obrócił w perzynę zakład kąpielowy w Schalders.

Salcburg. (Tel. wł. „Dnia“). Zgorzały tu dom sierót i kościół św. Magdaleny. Cała dzielnica miasta zagrożona.

Drezno. (Tel. wł. „Dnia“). Spaliła się fabryka szkła Hoffmana w Bernsdorfie.

Demonstracya robotnicza w Peszcie.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Socyalistyczni robotnicy urządzili wczoraj demonstracyjny pochód po mieście, aby zająć stanowisko wobec zarządzeń władz, skierowanych przeciw robotnikom. W pochodzie uczestniczyło 20.000 robotników. Demonstracya ta i zgromadzenie, które później odbyto, minęły spokojnie.

Cesarz w Karlsbadzie.

Karlsbad (Tel. wł. »Dnia«). Starosta i burmistrz tutejszy powołani zostali do Pragi, celem ułożenia z Namiestnikiem hr. Coudenhove programu pobytu Cesarza, który przybędzie tu 17. b. m. rano i zabawi trzy godziny.

Dnia 16. bm. odbędzie się, jak wiadomo, zjazd Cesarza z królem ang. Edwardem VII. w Marienbadzie. Tutaj i w Marienbadzie rozpoczęto już roboty dekoracyjne.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (Tel. »Dnia«). Porta przygotowuje z polecenia, wydanego z pałacu Yildiz, odpowiedź na ostatnie oświadczenie ambasadorów, którzy zażądali pomnożenia liczby zagranicznych oficerów żandarmeryi dla Macedonii. Odpowiedź Porty będzie odmowną.

Wybory do franc. Rad generalnych.

Paryż. (Tel. „Dnia“). Przy wczorajszych ściślejszych wyborach do Rad generalnych padł wybór: na 67 ministeryalnych, 18 antyministeryalnych, 8 konserwatywnych. Ministeryalni zyskali 16, stracili 7 mandatów. Były minister wojny Cavaignac upadł, pokonał go kandydat ministeryalno-republikański.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. „Dnia“). Na dworcu w Leonie nastąpił wybuch lokomotywy pociągu osobowego. 1 podróżny zabity, 20 rannych, z tego 4 ciężko. Byli to przeważnie robotnicy rolni.

Anarchiści w Hiszpanii.

Barcelona. (Tel. „Dnia“). Międzynarodowi anarchiści odbyli tu wczoraj wielkie zgromadzenie. Wygłoszono gwałtowne mowy, zwrócone przeciw religii, władzy państwowej, kapitalizmowi i burżuazyi. Uchwalono wysłać anarchistę Noyaua do Tangeru, by stamtąd rozwinął propagandę.

Rewolucya w Afryce niem.

Hamburg. (Tel. wł. „Dnia“). Na okręcie „Lloyda“ „Wittekind“ odpłynęły statki do południowo-zachodniej Afryki dla walk z Hererami, złożone z 350 żołnierzy, 400 koni i 14 oficerów.

Bezczelność prusofila.

Cheb. (Tel. wł. »Dnia“). Obywatelstwo m. Chebu postanowiło zaprosić Cesarza, ażeby podczas przejazdu z Marienbadu do Karlsbadu odwiedził to miasto. Wobec tego zwrócił się poseł Schönerer, znany prusofil, do burmistrza m. Chebu z oświadczeniem, że zamierza w dniu pobytu Cesarza zrezygnować z godności obywatela honorowego m. Chebu.

Strejk.

Ottynia. (Tel. wł. »Dnia«). Robotnicy fabryki Bredta i Sp. rozpoczęli dziś strejk.

Dziś przybyć tu mają przywódcy socyalistyczni.

Córobójstwo i samobójstwo.

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). Z Audenarda donoszą tu o strasznym dramacie rodzinnym. Rolnik nazwiskiem Baele zastrzelił swoją 18-letnią niezwykłej urody córkę, która mimo wyrzutów ojca prowadziła życie rozpustne, poczem poderżnął sobie brzytwą gardło.

Anarchiści w Ameryce.

New. York. (Tel. wł. „Dnia“). Stowarzyszenie anarchistyczne *Negro manu* daje znowu znaki życia. Anarchiści wysadzili w powietrze salon fryzyerski, niejakiego Castela w New-Jesey, który odmówił towarzystwu temu zasiłków pieniężnych.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«.) Minister spraw zagr. hr. A. Gołuchowski, który bawi obecnie w St. Moritz (Engadinie) powróci tu 12. bm., poczem wyjedzie na dwór cesarski do Ischlu.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Arc. Ferdynand Karol odroczył z powodu choroby wyjazd swój do Pragi (gdzie jest komendantem brygady) i udaje się do wód.

Kolonia (Tel. wł. »Dnia«). W październiku odbędzie się tu kongres w sprawie zwalczenia literatury nieobyczajnej.

Zbliska i zdaleka.

* **Defraudacya u Rotszylda.** Niejaki Blumenthal, kierownik oddziału szlachetnych metali u Rotszylda londyńskiego, uciekł skutkiem nieudałej spekulacyi. Wykryte braki dochodzą do sumy 350 tysięcy funtów szterlingów.

Rotszyld nie będzie podobno dochodził swej straty na drodze sądowej.

* **Brandes przeciw uciskowi w Finlandyi.** Dobrze znany we Lwowie uczony duński prof. dr. Jerzy Brandes, ogłasza w dziennikach kopenhagskich odezwę, w której broni praw konstytucyjnych Finlandyi i potępia brutalne obchodzenie się ze studentami i profesorami Uniwersytetu w Helsingforsie.

Brandes wzywa wszystkie europejskie Wszechnice do demonstracyj przeciw uciskow w Rosyi.

* **Rewolucyoniści w Rosyi.** „La Tribune Russe“ ogłasza odezwę rewolucyjnego socyalistycznego komitetu o zamordowaniu Plehwego, datowaną z Petersburga 29. lipca. Odezwa powiada, że organizacya bierze na siebie zupełną odpowiedzialność wobec historyi i cywilizowanego świata, stronnictwo bowiem widziało się zmuszonem położyć koniec nieszczęsnej polityce faktycznego samodzierżcy Rosyi, Plehwego. Tak stało się z Sypiaginem, tak też i z innymi się stanie. Odezwa wylicza akta brutalności Plehwego i powiada: „Za te zbrodnie przeciwko narodowi, ojczyźnie, cywilizacyi i ludzkości Wacław Plehwe został na śmierć skazany i zabity!“

* **Zbrodnia w Łodzi.** Onegdaj spełniono w najruchliwszej części Łodzi, na rogu ulicy Benedykta i Wulczańskiej straszną zbrodnię. Od frontu znajduje się tam lecznica dra Benjamina Marguliesa, składająca się z 4 pokoi. Dr. Margulies mając wyjechać, prosił o zastępstwo dra Litwina. Gdy dr. Litwin przyszedł onegdaj rano do lecznicy, nikt mu drzwi nie otworzył. Dr. Margulies, znajdujący się w ostatnim pokoju, słysząc nieustanne dzwonienie, poszedł sam drzwi otworzyć, lecz ujrzał w pokoju, leżącego na ziemi strasznie pokaleczonego szwagra swego Nikodema Grünberga. W przedpokoju znalazł strasznie pokaleczonego trupa lokaja swego Józefa Szcześniaka, oraz znajdującą się w agonii żonę tego ostatniego, Katarzynę. Pobudki zbrodni dotychczas policyi nie są wiadome. Grünbergowi wyciągnięto zegarek i pugilares, powszechnie jednak przypuszczają tutaj, że zbrodnia nie została spełniona w celu rabunku, lecz przez zemstę.

Zamachy. W gubernii kaukaskiej, w mieście Erywan, nieznany sprawca zasztyletował w biały dzień urzędnika rosyjskiego Michała Kuźniecowa, który odznaczył się wrogiem usposobieniem wobec Ormian. Sprawca zamachu przystąpił do Kuźnicowa i 2 razy pchnął go sztyletem w samo serce; następnie dał 3 strzały z rewolweru do policyantów, którzy go chcieli schwytać i zniknął wśród tłumu bez śladu.

Biuro Reutera donosi z Montevideo, stolicy Uragwaju. że kiedy prezydent Battley Ordonez wczoraj jechał przez miasto wybuchła mina pod jego powozem. Prezydent wyszedł cało.

„L' Echo de Paris“ donosi w telegramie z Petersburga, że identyczność zabójcy Plehwego miano już stwierdzić. Wczoraj znowu dwie osoby aresztowano.

* **Kongres syonistów.** Z Osieka telegrafują: Wczoraj otwarto tu kongres syonistów przy udziale delegatów z Chorwacyi, Slawonii, Dalmacyi, Bośni, Serbii i Bułgaryi. Po ukonstytuowaniu się komisyi wysłano telegram do Cesarza, poczem przewodniczący poświęcił słowa wspomnienia zmarłemu drowi Teodorowi Herzlowi. Krótko przed rozpoczęciem merytorycznych obrad przyszło do ostrej sceny między syonistami a asymilatorami, komisarz policyjny rozwiązał kongres. Wobec tego dzisiejsze posiedzenie kongresu nie odbędzie się.

* **Rozruchy antiżydowskie w Kongresówce.** „Berl. Tagbl.“ donosi, że w Parszowie (gub. siedleckiej) zdarzyć się miały zaburzenia przeciw Żydom. Podobno 20 Żydów zabito a bardzo wielu raniono. Również w guberni radomskiej, w Ostrowicach przyszło do ekscesów antysemickich, których ofiarą padł jeden Żyd a 20-kilku jest rannych.

Z innego źródła nie mamy dotychczas potwierdzenia wiadomości o powyższych ekscesach, których, przebieg wedle „Berl. Tagbl.“ żywo przypomniał rzeź kiszyniewską.

Poprzednicy Plehwego. Z powodu śmierci ministra spraw wewnętrznych Plehwego, dzienniki petersburskie zamieszczają listę osób, które stali na czele tego ministerstwa od czasu jego utworzenia: Ministerstwo spraw wewnętrznych było utworzone w r. 1802 według

projektu hr. Sperańskiego. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych kolejno zajmowali: hr. Koczubej (1803—1807), ks. Kurakin (1807—1811), Kuzadowlew (1811—1819), hr. Koczubej (1819—1825), Łańskoj (1825—1827), hr. Zakrewski (1828—1831), hr Bludow (1832—1839), hr. Stroganow (1839—1842), Perowski (1842—1853), Bibikow (1853—1855), Łańskow (1855—1855), Wałujew (1861—1868), Timaszew (1868—1878), Makow (1878—1880), hr. Loris-Melikow (1880—1881), hr. Tołstoj (1881—1889), Durnowo (1890—1895), Goremkim (1895—1899), Sypiagin (1899—1902), von Plehwe od dnia 18. kwietnia 1902 r. do 28. lipca 1904 r.

Historya jakich mało. Z Paryża donoszą: Pewna młoda hrabianka dała kosza młodemu hrabiemu. Posażna jedynaczka, słynna piękność, temu tylko mężczyźnie postanowiła oddać swą rękę, który charakterem i powierzchnością swą będzie odpowiadał wymarzonemu przez nią ideałowi męża. Hrabianka śniła może o nowoczesnym Lohengrinie, lśniącym rycerzu, który przybył z oddali, obaczył ją i zdobył jej serce. Dlatego to może młody hrabia nie uzyskał jej względów. Szczycił się on wprawdzie starożytną tarczą herbową, atoli ani charakter, ani powierzchowność kawalera nie imponowały pannie. Nie był pięknym; jego charakter zdradzał zniewieściałość, miękkość. W sposób bardzo uprzejmy, a zarazem stanowczy dano kandydatowi do zrozumienia, że zabiegi jego pozostaną bez skutku.

Młody hrabia boleśnie odczuł rekuzę. Paryż stał się dlań nieznośnym. Myśl, że znajduje się ktoś inny, szczęśliwszy od niego, który posiędzie serce i rękę pięknego dziewczęcia — nie dawała mu spokoju. Ziemia paliła mu się pod nogami. Bez długiego namysłu postanowił opuścić kraj rodzinny. W Hawrze wsiadł na parowiec i pojechał daleko — do Ameryki...

Tego samego dnia, w którym okręt odbił od brzegu, dumna hrabianka otrzymała krótki liścik pożegnalny tej treści: „Bez pani, którą kocham i uwielbiam, byłoby mi życie w Paryżu męczarnią. Na obczyźnie chcę szukać pociechy i zapomnienia. Dlatego żegnam Francyę na zawsze. Niechaj słońce szczęścia oświeca pani drogę życia. *Edward hr. de P.*

Dziesięć lat upłynęło od czasu napisania tego listu. W kołach towarzyskich zaginął słuch o panu Edwardzie.

Ponieważ był jedynakiem, sierotą, — sprzedał swój majątek i z gotówką pojechał za ocean. Odtąd ani krewni, ani przyjaciele nie mieli żadnych wiadomości o hr. P. Może zmarł, może podupadł, albo ożenił się i jest ojcem rodziny... Któż mógłby wiedzieć, co się z nim stało. Po pewnym czasie zapomniano o nim w Paryżu. Uważany był za straconego.

Dziesięć lat — długi okres czasu— upłynęło... Pewnego pięknego poranku zajechał na zamek Montfériat w Bretanii jakiś nieznajomy i zażądał, by go przedstawiono pani domu. Służba powitała go chłodno, niechętnie... Człowiek o wyglądzie atlety, z rozczochraną brodą, o muskularnych rękach — ten chciałby mówić z panią zamku?

— Panna hrabianka — rzekł jeden z lokai — nie przyjmuje nieznajomych. Prosimy o wizytówkę.

Obcy podał kartę, na której było wypisane z angielska brzmiące nazwisko. Poproszono go. Hrabianka wyszła naprzeciw. Nieznajomy spojrzał na nią z przerażeniem. Doznał rozczarowania. Ta swego czasu tak piękna, majestatyczna, dumna hrabianka była teraz nie do poznania. Twarz pokrywały ślady ospy. Brwi i rzęsy były prawie niedostrzegalne. Ciężka choroba jaką przebyła w 3 lata po odjeździe hrabiego do Ameryki, zmieniła to żywe arcydzieło piękności w istną ruinę.

— Pani — rzekł wzruszony przybysz — nazwisko angielskie, jakie figuruje na mojej wizytówce, służyło mi za *incognito*. Widzi pani przed sobą Edwarda hr. de P., któremu pani przed 10 laty odmówiła swej ręki. Tam, na drugiej półkuli świata dowiedziałem się o nieszczęściu, jakie panią spotkało. Jestem bogatym, właścicielem licznych posiadłości w Ameryce, sprzyjało mi szczęście. A teraz, gdy pani jest w nieszczęściu, przychodzę do niej. Moja miłość i wierność nie uległy zmianie... Czy pani zechciałaby teraz zostać mą żoną?

Hrabianka sprzedała zamek i dobra swe i z wiernym swym małżonkiem, któremu przed 10 laty dała odprawę, odjechała do Ameryki. Przed ich odjazdem proboszcz w Montfériat pobłogosławił nowożeńców w zacisznym kościółku bretońskim.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 sierpnia b. r.

Hotel Europejski:

M. br. Błażowski, Nowosiółka. H. br. Kapri, Czerniowce. I. Grunwald, Strychańce. H. Hohenauer, Kraków. H. Schröde, Helgoland. W. Golachowski, Gwoździec. F. Zatschek, Czerniowce. J. Chudzikowski, Wiedeń. T. Kostyszyn, Wiedeń. W. Zawistowski, Kupczyńce. Abgarowicz, Zabłotów. J. Bentz, Kijowce. W. Polański, Rudniki. K. Mydlowski, Tarnopol. I. Twardochlewa, Kiszinew.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika, mającego stanąć we Lwowie nad grobem ś. p. Chmielowskiego.

Tadeusz Pini

Piotr Chmielowski

wspomnienie pośmiertne
(z portretem ś. p. P. Chmielowskiego)
wyszło nakładem komitetu pomnikowego i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
po **1 koronie.**

J. A. BACZEWSKI

we Lwowie

c. i k. dostawca nadwor.

SPIRYTUS — ESPRIT de vin Marqued'or — SPIRYTUS

pierwszej próby

Najlepszej jakości

NA NALEWKI — NA NALEWKI — Pocztowa — **5 Kg.** — Pocztowa — NA NALEWKI — NA NALEWKI

blaszanka

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej — koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.



ZAKŁAD ART. GRAFICZNY
M. HEGEDÜS
LWÓW
PIEKARSKA 14
WYKONUJE ARTYSTYCZNIE: KLISZE DRUKARSKIE WSZELKIEGO RODZAJU DLA ILUSTRACYI KSIĄŻEK DZIENNIKÓW GAZET FACHOWYCH ANONSÓW CENNIKÓW ITP.
FOTOCYNKOGRAFIA
AUTOTYPIA
FOTOLITOGRAFIA
ŚWIATŁODRUK

Pracownia ubiorów męskich
Władysław Rogoziewicz
we Lwowie, ul. Wałowa 6.
wykonuje w najkrótszym czasie wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące podług najnowszych mód — po cenach najniższych.
NA SKŁADZIE
materye krajowe i zagraniczne. — Osobom godnym zaufania na spłaty miesięczne.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.

Osoba
inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia“ we Lwowie, pod „Nauczyciel“.

Lekcyi
na wsi do 1 lub 2 chłopców celem przygotowania ich do egzaminu wstępnego poszukuje rutynowany pedagog, nauczyciel szkół ludowych. — Zgłoszenia pod „Pedagog“ do Administracyi „Dnia“.

Panna **(izraelitka)**, przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Osoba starsza
udzielająca konwersacyi w języku francuskim, może się zająć szyciem bielizny i krawiecczyzną. — Zgłoszenia pod Fl. Chmielecka ul. Polna l. 6.

SŁAWNE MORELE!
Przesyłam natychmiast
piękne wyborowe morele
w koszyczkach 5 Kg. franco za zaliczką
I. gatunek 3 K 50 hal.
II. „ 3 „ 25 „
Znakomite ringloty w kosz. 5 Kg. po 3 K 80 h. — Smaczne gruszki po 3 K. koszyk 5 Kg. — Jabłka „papierówki“ w 5 Kg. koszyk po 2 K 80 h.
A. Nussbrauch
Zaleszczyki.

E. HAUSMANN
Lwów, Pasaż Hausmana l. 6.
poleca swoje składy
fabryczne i biura dla wszelkich urządzeń elektrycznych.
II. oddział: **Maszyny do pisania i przybory do maszyn wszelkich systemów.**

Figi Smyrneńskie
najprzedniejszej jakości (Loucoum) w paczkach 5 Kg. wysyła franco (bez cła) w obrębie monarchii austro-węgierskiej za pobraniem pocztowem K 10·40
DOM HANDLOWY
M. T. LINDE
w Smyrnie, (Mała Azya).
Zamówienia z dokładnym adresem (także po polsku) w kartach pocztowych (opłata 10 h.)